

Przedstawiciel Nacz.Dow.

Wilno, dn.28.stycznia 1921 roku.

przy

Delegacie Rządu Rzeczypospolitej
Polskiej w Wilnie.

DO

ODDZIAŁU II.NACZELNEGO DOWODZTWA W.P.

Jak już wiadomo Nacz.Dow. Komisja Ligi Narodów natychmiast po powrocie z Kowna zażądała rozwiązania dwóch pułków konnicy i połowy taborów oraz rozsprzedaży koni ludności. Żądanie to Komisja umotywo-
wała koniecznością ulżenia krajowi, ponieważ wobec braku furazu uła-
ni w niesłychany sposób grabią ludność. Następnie Komisja zażądała
redukcji armji Litwy Środkowej do jednej dywizji /4.p.p./ w ciągu
miesiąca. Na żądanie to gen.Żeligowski się nie zgodził, wobec czego
Komisja przeprowadza swoje żądanie przez Warszawę. Natomiast Generał
uczyni zadość żądaniu Komisji co do jazdy oddając 10.p.uł. 2.armji
i przydzielając pułk ułanów grodzieńskich /wraz z wcielonymi doń
huzarami śmierci/ do piechoty, jako jazdę dywizyjną. Piechota skła-
dać się będzie z dwóch dywizji po 3.p.p. z p.a.p. w każdej.

Jak już meldowałem kilkakrotnie Komisja Wojskowa przy swoich
objazdach formalnie zasypywana jest skargami ludności, bez różnicy
narodowości na okrutne rekwizycje i grabieże wciąż dokonywane przez
wojsko, w szczególności w pasie neutralnym. Smutną sławę niepospoli-
tych bandytów zdobyli sobie zwłaszcza huzarzy śmierci. Przeciwdzia-
łanie i zakazy władz wojskowych dotychczas żadnego prawie nie zdoła-
ły osiągnąć skutku. W oczach Ligi Narodów niestety odpowiedzialność
za tolerowanie takich stosunków spada w końcu na Nacz.Dow.W.P..
Wszystkie moje zabiegi o przekonanie Ligi o niesforności wobec nas
"zbuntowanego wojska" trafiają do przekonania może poszczególnym
członkom Komisji, jak Pułk.Bergera, są jednak wyśmiewane przez Pułk.
Chardigny i anglików. Stronniczość anglików nie pozostawia żadnej
wątpliwości. Pułk.Chardigny jest nam w dalszym ciągu przychylny, co
mogłem zwłaszcza stwierdzić w czasie wczorajszego objazdu kontrolu-
jącego oddziałów stojących załogą w Wilnie, nie robi jednak tajemni-
v.e.r.t.e.

cy z otrzymywanych instrukcji Rady Ligi Narodów nie stawiania na równi "zbuntowanych wojsk nieznanego przez nikogo gen. Żeligowskiego" z regularną armją Rządu Kowieńskiego, z którym Liga utrzymuje de facto stosunki. Poza tem Chardigny nienawidzi krętaśwa tutejszego sztabu. Znając dokładnie historję Mereczańskiej Brygady zażądał on przedstawienia mu niezwłocznie danych o losie karabinów owych 15.000 ludzi zdemobilizowanych od 1. grudnia. Zwróciłem kilkakrotnie uwagę Pułk. Bobickiego na beczelność opierania się przy już raz wyjawionych kłamstwach, jednak bez najmniejszego skutku. Komisja zajmuje się również wyżo sprawą aprowizacji wojska, wglądając wszędzie w jej szczegóły. Trudności czynione od czasu do czasu objazdem Komisji przez władze wojskowe, robią oczywiście jaknajgorsze wrażenie. Byłoby pożądanem uświadomić między innemi Dowództwo 2. armji, że Rzeczpospolita sama prosiła o interwencję Ligi, że więc znosić musimy niestety i przykre jej następstwa. Nie ulega jednak wątpliwości, że Płk. Chardigny bardzo pesymistycznie się zapatruje na Rząd Kowieński; nie tai on zresztą swojej doń antypatji, z wyjątkiem Szefa Sztabu gen. Kleszczyńskiego, którego on wysoko ceni, widząc w nim jak również w gen. Żukowskim dobre narzędzie do ewentualnego przeprowadzenia w Kownie zamachu prawicowego.

Demobilizacja w Kownie się faktycznie rozpoczęła, Chardigny jest jednak zdecydowany je przeforsować zwłaszcza, gdy upadną ostatnie pozory obawy przed inwazją polską. Bardzo był wdzięczny za dostarczenie mu wykazy ilościowe armji litewskiej, ponieważ go Litwini stale okłamują. Płk. Chardigny przekonawszy się na miejscu w wielu oddziałach wojsk Litwy Środkowej nabrał obecnie przekonania, że dane oficjalne Sztabu Obrony Krajowej grubo były przesadzone, że więc obecnie gen. Żeligowski zmuszonym jest po części do przeprowadzenia fikcyjnej demobilizacji. W takim np. Nowogródzkim pułku piech. kompanje nie liczą więcej ponad 70-80 ludzi.

Płk. Chardigny rad mnie uważać za organ kontrolujący Dow. L. Sr. z ramienia Nacz. Dow. W. P. i żąda odemnie ingerencji na tutejsze Dow. Muszę więc stale podkreślać swoją rolę dyplomatyczno-łącznikową. Ponieważ jednak z natury rzeczy reprezentuję wszędzie oficjalnie Nacz. Dow. W. P. dziwię się panowie z Komisji brakowi jakiejkolwiek

dodanej mi pomocy, wskutek czego nie mogę dawać stale wyjaśniających i wyczerpujących informacji z wszystkich dziedzin życia wojskowego, Litwy Środkowej. Przysłanie tu wyższych organów kontrolujących z ramienia Naczelnego Dowództwa, zgodnie z życzeniem Komisji, byłoby może niepożądanym, gdyż w takim razie cała odpowiedzialność za prawidłowe przeprowadzenie demobilizacji, w myśl żądań Komisji, spadałaby na nich i przez to samo na Nacz.Dow.. Jednakowoż konieczność unikania bezpośrednich rozmów Komisji z przedstawicielami wojsk L.Sr. przemawia, za przydzieleniem mi takiej pomocy, któraby mnie utrzymywać mogła stale au courant wszystkich bieżących spraw wojskowych Litwy Środkowej i której odnośne referaty w oczach Komisji nie nosiłoby piętna twórców biurowych Litwy Środkowej. Będąc zaabsorbowanym pracą biurową w Delegaturze, reprezentacją i niezliczonymi interesami, jestem skazany na przyjmowanie poprostu wiadomości z tutejszego Dowództwa, o które zresztą czasem długo trzeba się upominać, nie mając nawet możliwości na opracowanie ich na odpowiedni dla Ligi Narodów materiał. Przeformowanie D.O.K. w biuro rozkazodawcze Naczelnego Dowódcy i w Detwo Okręgu Wileńskiego postępuje tylko powoli. Bałagan sztabowy doszedł do punktu kulminacyjnego wobec rozsprzeżenia starych i nieukonstytuowania się jeszcze nowych biur.

Teatr żołnierski nareszcie zaczął już funkcjonować. Jak już meldowałem kilkakrotnie, głównym jego zadaniem zdaje się być konkurencja z teatrem rządowym w myśl zagadkowej konspiracji polityki Oddziału II.D.O.K. wręcz sprzecznej z oficjalnymi wytycznymi polskiej polityki kresowej i tamującej znacznie działalność Delegata Rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

Odroczenie wyborów sprawiło społeczeństwu pewien zawód, zwłaszcza, iż podejrzewane już jest przeciwdziałanie Komisji Ligi Narodów Sejmowi. Nie ulega wątpliwości, że w obecnych warunkach odłamy nie polskie przez swój nie udział w głosowaniu uniemożliwiłyby nadanie Sejmowi charakteru suwerenności niezbędnej w oczach Ligi Narodów.

Liga Narodów poufnie popiera usiłowania federalistów doprowadzenie do ugody z Kownem. W tym czasie oddziałuje zwłaszcza na właścicieli ziemskich broniąc ich interesów wobec Rządu Kowieńskiego. Chardigny ma na oku federację polsko-litewską jako wał ochronny an-

tybolszewicki, zapatrując się optymistycznie zwłaszcza co do możliwości ugody Wilna z Kownem. Anglicy jak się zdaje popierają tu wyraźnie znowu interesy Litwy. uważając ją za kraj zdrowszy gospodarczo i rozsądniejszy politycznie od Polski, a więc za wdzięczniejsze pole działalności.

Płk. Chardigny po kilkugodzinnym pobycie w Wilnie wyjechał do Święcian do 3. dywizji Legjonów, poczem uda się ~~na~~ z Komisją cywilną do Kowna, a następnie do Warszawy, gdzie spodziewa się przybyć 30 stycznia rano.-

/-/ R o m e r

Rotmistrz.

Za zgodność odpisu:

